

Powrót do przeszłości. „Dziewiątka” oczami mojej mamy.

Z okazji 50-lecia naszej szkoły postanowiłam przeprowadzić wywiad z moją mamą, absolwentką Szkoły Podstawowej Nr 9. Ma na imię Karolina i ukończyła tę szkołę w 1999 roku, posiadając znakomite wyniki. Chciałam przeprowadzić ten wywiad, by dowiedzieć się, jak wyglądała ta szkoła kilkadziesiąt lat temu, co najbardziej zapamiętała moja mama z tamtych czasów oraz czy coś zmieniło się od rzeczy, które są dla mnie teraz codziennością. Podczas rozmowy usłyszałam wiele ciekawych i interesujących historii, które uświadomiły mi, że szkolne lata pomimo upływu czasu zawsze pozostają niezapomniane oraz wyjątkowe.

Autor: Witaj mamo. Dziękuję Ci za chęć przeprowadzenia ze mną wywiadu, ale nie przedłużając już zacznijmy od pierwszego pytania. Czy pamiętasz może jak wyglądał twój pierwszy dzień w szkole? Jak tak, to jakie emocje Tobie wtedy towarzyszyły?

Mama: Pierwszy dzień w szkole był pełen ekscytacji. Tego dnia z małego budynku przedszkola przyszedliśmy do dużej szkoły z dwoma piętrami i dużą salą gimnastyczną oraz korytarzami piwnicy, w której mieściły się kiedyś szatnie. Wszystko to dla małego dziecka było wyzwaniem. Poza tym panowała radość, bo każdy miał nowy plecak i przybory szkolne z idealnie nastruganymi kredkami. Były też emocje, takie jak strach, bo nie wiedzieliśmy z kim będziemy siedzieć w ławce. Później okazywało się, że ktoś zupełnie obcy stawał się pierwszym szkolnym przyjacielem.

A: Dobrze, a pamiętasz może, czy ubiór różnił się od teraźniejszego?

M: Za moich czasów nie obowiązywały fartuszki ani mundurki szkolne. Ale do dzisiaj pamiętam, że na wszystkie uroczystości szkolne moja mama prasowała mi kołnierzyk lub białą koszulę. Na co dzień ubieraliśmy się skromnie i wygodnie do szkoły. Nosiło się wtedy spodnie typu ogrodniczki, szerokie swetry i oczywiście koszulki z nadrukami największych zespołów takich jak Spice Girls, BackstreetBoys, Kelly Family oraz gwiazd filmów i seriali z tamtych czasów.

A: Czy były jakieś przybory szkolne, które zapadły Ci w pamięci?

M: Pamiętam do dziś pięknie pachnące gumki do mazania. Nie było korektorów, żeby wymazać długopis z kartki. Używaliśmy żyłki, żeby lekko wydrapać błędy z zeszytu. Na lekcji plastyki mieszało się kolory farb, celem uzyskania nowych kolorów, bo zestaw farb ze sklepu zawierał np. tylko 6 podstawowych kolorów.

A: Jak natomiast wyglądała nasza szkoła od wewnątrz? Zmieniła się może wizualnie, czy pozostała bez zmian?

M:Budynek szkoły z zewnątrz pozostał taki sam. Wewnątrz, z biegiem lat, pomieszczenia zyskały wyposażenie w klasach, o którym można było tylko pomarzyć. Tablica i pisanie kredą, pełnienie funkcji dyżurnego i płukanie gąbki przed każdą lekcją, żeby wyczyścić tablicę, to były najważniejsze elementy dnia w szkole. Nie było dzienników elektronicznych ani tablic multimedialnych. Wszystkie oceny wpisywane były do papierowego dziennika i dopiero na wywiadówce rodzic dowiadywał się o ocenach.

A: Jaki był twój ulubiony przedmiot szkolny oraz jakiego nauczyciela wspominasz najmilej?

M: Moim ulubionym przedmiotem w czasach podstawówki to był oczywiście w-f – zresztą kto nie lubił wtedy chodzić na w-f. W okresie zimowym zapadły mi w pamięci wyjścia na łyżwy na lodowisko i zabawy w śniegu. Bardzo lubiłam też technikę i pracownię w której własnoręcznie robiliśmy różne rzeczy takie jak, śrubokręt czy breloczek do kluczy z numerkiem z płytki PCV. Oprócz tego matematyka, która nie sprawiała mi wtedy dużych problemów. Najmilej i z sentymentem wspominam Panią nauczycielkę z klasy 1-3 oraz Panią która uczyła nas geografii.

A: Co najczęściej robiliście na przerwach oraz czy działałaś w szkolnych inicjatywach?

M: W ogóle nie mieliśmy telefonów komórkowych więc ten czas na przerwie, poza zjedzeniem drugiego śniadania czy obiadu na szkolnej stołówce, spędzaliśmy na rozmowach, wymienianiu się karteczkami w segregatorach, bieganiu po korytarzu, szybkich zakupach w sklepiku szkolnym czy graniu w gumę. Przez rok prowadziłyśmy z koleżankami radiowęzeł szkolny i urozmaicałyśmy czas przed rozpoczęciem lekcji muzyką, losowaniem szczęśliwego numerka, który w tym dniu nie mógł być pytany, czy informacją, kto obchodzi w danym dniu imieniny. Ponadto braliśmy udział w zajęciach pozalekcyjnych, organizowanych w szkole, takich jak SKS z różnych dyscyplin sportowych, np. koszykówka czy siatkówka.

A: Czy pamiętasz coś związanego z posiłkami lub z drugimi śniadaniem w szkole?

M: Pamiętam do dziś ciepłe mleko w okresie zimowym i ten kożuch . Nie było w tamtych czasach tak pysznego kakao w proszku więc w pamięci zapadło mi picie ciepłego mleka omijając kożuch....

A: Co możesz mi powiedzieć o relacjach koleżeńskich? Czy polegały one tylko na spędzaniu czasu w szkole, czy jednak wychodziło się codziennie na dwór?

M: Relacje koleżeńskie nie kończyły się na czasie spędzonym w szkole. Wszyscy mieszkaliśmy na jednym osiedlu, nieraz nawet i w jednym bloku. Po skończonych lekcjach i odrobieniu lekcji spędzaliśmy czas na dworze wymyślając różne zabawy na trzepaku, boisku czy dookoła domu. Nie było siedzenia w domu, gdy za oknem biegały koleżanki i koledzy. Wtedy największą karą był zakaz wyjścia na dwór.

A: Czy w tamtych czasach odbywały się jakieś wycieczki czy bale? Jak tak to co na nich robiliście?

M: Co roku w szkole odbywała się dyskoteka szkolna i bal przebierańców dla młodszych. Była to okazja do zabawy w rytm największych hitów boysbandów i girlsbandów takich jak Spice Girls i BackstreetBoys.

A: Co najbardziej brakuje Ci ze szkolnych lat czego teraz nie masz zbytnio szansy znów doświadczyć?

M: Zdecydowanie dzieciństwo. Jest to najbardziej beztroski czas w naszym życiu. Jest się młodym, szczęśliwym, nie boryka się z trudnościami i czuje się wolnym jak ptak. To są wspomnienia z dzieciństwa i czasów szkolnych, do których wraca się myślami.

A: Czego nauczyła Ciebie szkoła i co pozwoliło Ci to zrozumieć?

M: Szkoła nauczyła mnie sprytu, umiejętności radzenia sobie z trudnymi sytuacjami i kreatywności. Mimo wielu przeciwności, my dzieciaki z lat 90-tych, możemy być dumni z siebie. I dowodem na to jest, że dziś sami posyłamy swoje dzieci do tej samej szkoły, która kilkadziesiąt lat temu wprowadziła nas w świat wiedzy i pomogła nam się rozwijać. To jest chyba najlepsze świadectwo dobrych wspomnień.

A: Gdybyś mogła cofnąć czas to czy byś coś chciała zmienić?

M: Nie zmieniałabym nic. Cieszę się, że szkoła wykształciła mnie i nauczyła praktycznego wykorzystywania zdobytej wiedzy. Cieszę się, że po skończeniu szkoły udało mi się dostać do wymarzonego liceum. Myślę, że mogę być wdzięczna za to.

A:Dziękuję Ci mamu za Twoje wypowiedzi i poświęcony czas na rozmowę.

Ta rozmowa uświadomiła mi, że szkoła może zmieniać się fizycznie, ale wspomnienia w niej tworzone zostają na zawsze. Mam nadzieję że każdy z naszych absolwentów w przyszłości będzie miał okazję na przeprowadzenie takiej rozmowy ze swoim dzieckiem. Dla młodszych jest to ważne by zrozumieli, że czas w szkole może być ciężki, ale to właśnie ten etap w życiu, jako dorośli, będziemy mile wspominać i doceniać.

Adrianna Burda klasa 8a